

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

niestępnym wynosi w ekspedycji 1,20 zł — w agencjach 1,75 zł. z odnośnikiem 1,50 zł — na pocztę już z odnośnikiem kwartalnie 6,15 zł, miesięcznie 2,05 zł, w agencjach zamiejsc. 2, — zł, pod opaską w Polsce 4, — zł. / w razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w zakładzie, barków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowań.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrowe jednolite, 10 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 30 groszy, w tekście 40 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 60 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań 24 204847. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 291. Za ogłoszenia podana telefonem nie bierze się odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Cieflak.

Konferencja prasowa w Banku Polskim.

Na konferencji prasowej 31. z. m. oświadczając prezes Banku Polskiego co następuje: Bilans handlowy Polski kształtuje się już od dłuższego czasu wybitnie ujemnie. Nadwyżka przychodu nad wywozem w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wyniosła około 350 milionów złotych. Stan taki nie mógł pozostać bez wpływu na zapas walut w Banku Polskim, który też istotnie uległ od szeregu miesięcy znacznemu zmniejszeniu. Celem przeciwdziałania nadmieremu importowi rząd podwyższył w końcu maja stawki celne na towary zbędne lub wytwarzane w dostatecznej ilości w kraju, zaś Bank Polski ograniczył redykonto weksli, pochodzących z transakcji importowych, a wprowadził szereg daleko idących udogodnień przy dyskoncie dewiz, wynikających z eksportu. Ponieważ zarządzenia te nie wydały dotychczas dostatecznych rezultatów, postanowił rząd obecnie wprowadzić dalsze ograniczenia importowe a Bank Polski celem dalszego skutecznego przeciwdziałania odpływowi kapitału zagranicę przerwał oddawanie dewiz bez ograniczenia, by utrudnić nabywanie ich na cele importu nieopłaconego. Na skutek decyzji tej kurs złotego może przejściowo ulec wahaniam, kształtując się zależnie od obrotów, dokonanych z zagranicą. Podkreślił jednak trzeba z naciskiem, jak dalece sytuacja obecna różni się zasadniczo od warunków, istniejących w okresie marki polskiej. Ponieważ Bank nadal będzie nadawca bez ograniczenia, wypuszczonych na rachunek Skarbu, nie przekroczył kwoty 50 milionów złotych, przewidzianych w ustawie Banku, ponieważ również w swej polityce kredytowej Bank będzie nadal utrzymywał konieczne ograniczenia, emisja biletów bankowych nie będzie wzrastała. Wobec tego zaś, że pokrycie kruszcowe według bilansu z dn. 20 lipca wynosi przeszło 48%, a pozostałe rezerwy walutowe, stojące do dyspozycji Banku dają mu możliwość sprzedawania walut na cele produkcyjne, oraz środki dla przeciwdziałania wybijanej spekulacji, ewentualne wahania kursowe pozostają niewątpliwie w granicach umiarkowanych, nie budząc obaw deprecjacji. Jeżeli się ponadto zważy, że zarządzenia rządu i Banku przyczynią się w przyszłości do znacznego ograniczenia importu płodów rolniczych, należy spodziewać się w najbliższych miesiącach znacznej poprawy bilansu handlowego oraz przychwywu walut do Banku, który umożliwi cofnięcie obecnych zarządzeń. Ażeby jednak oczekiwana poprawa była istotnie trwałą, muszą zamierzenia rządu oraz Banku znaleźć poparcie całego społeczeństwa. Wszystkie warstwy społeczne muszą złączyć się w wysiłku i zryzygnować z nabywania zagranicznych towarów zbędnych, a pokrywając swe zapotrzebowania wyłącznie produktami krajowymi. Kupiectwo przepadła w tej dziedzinie szczególnie doniosła rola: zamiast — jak to się dotychczas przeważnie dzieje — zalecać obce wyroby winno ono wprost narzucać klienteli towar krajowy. Niezależnie od powyższych wyjaśnień zasadniczych należy przedstawić w odpowiednim świetle wypadki ostatnich dni na giełdach zagranicznych. Ze strony nieprzychylnie nam usposobionej starano się przeprowadzić atak na kurs złotego; dnia 29. z. m. zaoferowano na giełdach zagranicznych, szczególnie w Berlinie i Odańsku, większe ilości złotego w formie wpłaty na Warszawę, powodując w ten sposób znaczniejsze odchylenie kursu od parytetu. Jednakowoż już następnego dnia okazało się, że spekulanci, ofiarujący wypłatę na Warszawę posiadają w rzeczywistości tylko w bardzo niewielkich rozmiarach. Gry rozpoczęto skup zaoferowanych sum, kurs złotego w ciągu kilku godzin wykazał poważną poprawę, powodując duże straty dla tych, którzy rozpoczęli ten spekulacyjny manewr.

Najtańszem pismem

na prowincji jest

DZIENNIK KUJAWSKI!

Sokoli z Ameryki w Polsce.

Na Jasnej Górze.

Częstochowa, 4. 8. (Pat.) Wylotek sokolów polskich z Ameryki wyruszył wczoraj o godz. 8,40 wieczorem z Poznania, udając się do Częstochowy specjalnym pociągami. Do Częstochowy wycieczka przybyła o godz. 8 rano. Na stacji przybycia goście oczekiwali przedstawiciele sokolstwa, władz i tłumy publiczności. W pochodzie na Jasną Górę przez sokolów wzięły udział tłumy publiczności oraz orkiestra miejscowej straży. W kaplicy przed cudownym obrazem powiatu sokolów polskich z Ameryki O. Czesław piękny patriotycznym przemówieniem, w którym podkreślił zasługi sokolstwa dla

ojczyzny, zaznaczając, że chociaż wielu sokolów polskich w Ameryce nie znalazło swojej ojczyzny to jednak, gdy zaszła potrzeba poszli oni za nią w szeregach armii Hallera i armii amerykańskiej. Patem przemówieniem O. Ambroży odprawił mszę św. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzili skarbiec, bibliotekę i stację na walach, otaczających kościół jasnogórski. Po obiedzie goście zwiedzili miasto, wieczorem zaś odbyła się zabawa w sali straży ogniowej. Jutro o godz. 8,35 rano wycieczka Sokolów polskich z Ameryki wyjeżdża do Katowic, skąd po jedynym pobytku uda się do Krakowa.

Wywóz węgla polskiego.

Zabiegi ulokowania węgla naszego zagranicą osiągną dobre skutki.

Warszawa, 4. 8. (Pat.) Eksport węgla śląskiego za granicę wylaczając Niemcy przeciętnie wynosił w pierwszym półroczu 1925 r. 308 000 ton miesięcznie. W czerwcu eksport ten wyniósł 314 000 ton, zaś w lipcu 412 000 ton. Z powyższych cyfr wynika, że eksport węgla śląskiego na rynek pozanieemiecki wzrósł w ciągu lipca przeszło o 100 tys. ton, czyli o 33% w porównaniu z przeciętną liczbą pierwszego półroczu roku bieżącego. Cyfry te wymownie świadczą, że zabiegi nasze o ulokowanie węgla śląskiego,

którego wywóz został wstrzymany przez zarządzenie niemieckie, są na najlepszej drodze i niewątpliwie znajdują pomyślnie rozwinięcie. Horoskopy na sierpień są lepsze niż wyniki na lipiec, gdyż firmy handlowe zawarły szereg nowych kontraktów eksportowych, których realizacja rozpoczyna się w sierpniu br. Niezależnie od tego Ministerstwem Przemysłu i Handlu na propozycje zagraniczne nabyła 100 000 ton węgla śląskiego przeciętnie w ciągu jednego roku.

Granice portu gdańskiego określone.

Określenie wypada na korzyść Polski. — Gdańszczanie niezadowoleni.

Odańsk, 4. 8. (Pat.) Danziger Neuste Nachrichten w telegramie własnym z Genuy donoszą następujące szczegóły o obradach komisji rzeczoznawców dla określenia granic portu gdańskiego: Linia zamykająca port została ostatecznie wykreślona. Członkowie komisji pracują obecnie nad przygotowaniem odpowiednich zmian i zredagowaniem sprawozdania dla Rady Ligi Narodów. Mimo tajemnicy, otaczającej prace komisji slychac, że ustalona przez komisję linia zamykająca port gdański ogranicza się do właściwego portu, lecz obejmuje także znaczny obszar w m. Gdańska. Pogłoski te zaznacza dalej despesza wyżej wspomnianego dziennika znajdują potwierdzenie w wywnieszeniach członków komisji, którzy oświadczyli, że sprawozdanie uwzględni przedewszystkiem konieczności gospodarcze Polski. Podając powyższe szczegóły pismo podkreśla, że Polska na ogół przeforsowała

swój punkt widzenia w sprawie służby pocztowej w Gdańsku.

Gdańsk, 4. 8. (A.W.) „Danziger Zig“ dowiaduje się, że orzeczenie komisji delimitacyjnej, która oznaczyła granice portu, jest zupełnie korzystne dla Polski. „Danziger Neuste Nachrichten“ pisze, że komisja w tem orzeczeniu uwzględniła polskie interesy gospodarcze, rozszerzając granice portu. Dziennik pociesza się tem, że orzeczenie to nie jest ostateczne i że Gdańsk będzie miał możliwość wypowiedzieć się w tej sprawie. Naogół dzienniki mają wiadomości nie zupełnie jasne, ale twierdzące zgodnie, że komisja delimitacyjna oświadczyła się, że pojęcie portu gdańskiego jest pojęciem terytorjalnym, dalej zaś, że komisja wypracowała linię ograniczającą port gdański w ten sposób, że włączono do portu znaczny część dzielnicy handlowej miasta.

Eks-kajzer mówi... „Mój naród czeka i ja także“.

Budapeszt, 4. 9. (Pat.) Pastor Ludwik Duschnik rozmawiał z blym cesarzem niemieckim w Doorn. O rozmowie tej podaje budapeszteński „Hirap“ następujące szczegóły: ex-cesarz oświadczył, że demokracja jest dla państwa śmieciają a ustroj monarchistyczny leży w interesie narodu. Na-

stępnie Wilhelm wyraził zadowolenie, że w Niemczech jest tyle dzieł naukowych, podczas gdy książki francuskie są przeważnie erotyczne a angielskie piszą tylko o Sherlock Holmesie i Nick Carterze. Byli cesarz pozegnał pastora słowami: ufam w sily Niemiec. Mój naród czeka i ja czekam także.

Skandal z optantami w Niemczech.

Prasa niemiecka przeciw niedbalstwu rządu.

Berlin, 4. 8. (Pat.) Sprawa optantów niemieckich w Polsce, którą prasa niemiecka niezależnie od odcieni politycznych starała się dotychczas przedstawiać jedynie jako akt brutalności rządu polskiego, wynagający surowych represji ze strony Niemiec, obecnie staje się coraz bardziej sprawą wewnętrzną polityczną Niemiec. Warunki w ia-

kich przebywający optanci niemieccy w Niemczech obozie koncentracyjnym w Pile, zmobilizowały całą opinię publiczną Niemiec przeciwko rządowi. Dzisiejsza „Vossische Zeitung“ pisze po obiektywnym przedstawieniu przebiegu rokowań w sprawie optantów niemieckich w Polsce: Rząd niemiecki wierział tuż od wielu miesięcy, że rząd

polski zamierza wydalic optantów niemieckich z granic państwa. Prowadzono nawet miecki jednak przeoczył to, że rząd polski w tej sprawie skorzystał w rzeczywistości z przysługującego mu prawa wydalenia optantów. Co gorsza jednak — rząd niemiecki poczesał przygotowywujących się do wyjazdu optantów, że obecnie toczą się rokowania dyplomatyczne tak, iż niema powodu do pośpiechu. Rząd, który daje takie instrukcje swym konsulom — pisze dalej dziennik — powinien przedewszystkiem poczynic przygotowania na wszelki wypadek. Dla ministra Rzeszy Schiellena obóz koncentracyjny w Pile jest rzeczą, którą obchodzil tylko Prusy. W jakim innym kraju — zapytuje „Vossische Zig.“ — mógłby minister zajmując takie stanowisko dzień dluzej pozostac na swoim urzędzie? Reichstag jest zajety obecnie sprawą podwyższenia cel, by się mógł zajac taką drobnostką.

Nasze sprawy.

Interpelacje niemieckie w sprawie optantów.

Berlin. (A.W.) Partia ludowa wyostawiała interpelacje do rządu Rzeszy w sprawie optantów wydalonych z Polski, zapytując co uczyni rząd, aby przeszkodził akcji wydalania, w jaki sposób zamierza poprawic sytuację wydalonych optantów, co zamierza uczynic dla ochrony Niemców pozostających w Polsce i czy przedsięwzieże akcję odwetową w stosunku do Polaków zamieszkujących w Niemczech. Podobna interpelacja wyostawiali wczoraj socjaliści, która zadala zadokę uczynienia od rządu polskiego, ale jednakże nie domagała się od Rzeszy akcji odwetowej.

Manewry sowieckie na pograniczu polskim.

Warszawa. (A.W.) Rząd sowiecki zapowiedział na połowę sierpnia wielkie manewry na pograniczu polsko-sowieckim. Ma być to odpowiedzia na zapowiedziane polskie manewry w okolicy Brodów.

Ciągle prowokac Prus Wschodn.

Królewiec. (PAT.) Podczas powitania niemieckiego akademickiego związkum sportowego przedstawiciel podprezydium Królewca dr. Medrzyk powiedzial co następuje: Po spustoszeniu Prus wschodnich podczas wojny, nastal pokój który jednak nie jest pokojem. Pokój ten oderwal od prowincji ważne ziemie Kłajpede i Dziedlowo oraz stworzył nieszczęsną korytarz polski, odcinający Prus wschodnie od Rzeszy. Granice były wymuszone na Prusach wschodnich i nie mogą być nigdy uznane przez inteligentną ludność.

Kto zapomniał

u listonosza lub na poczcie zamówić „DZIENNIK KUJAWSKI“ na miesiąc sierpień niechaj to uczyni niezwłocznie w jednej z naszych licznych agencji lub w ekspedycji, aby nie był odcięty od świata brakiem najnowszych wiadomości.

Jak najlepiej wykorzystać kredyty budowlane?

Sumy jakie zostaną przyznane przez rząd poszczególnym trustom na zapobieżenie głodowi mieszkaniowemu, w stosunku do potrzeb będą dość niewielkie. Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby przez rozsądną oszczędność mimo to dostarczyły mieszkań jaknajwiększej liczbie ludzi.

W myśl ustawy, kredyty rządowe mogą być użyte przede wszystkim na budowę mieszkań tanich „pierwszej potrzeby” o powierzchni podłogi nie przekraczającej łącznie z kuchnią i ubikacją — 90 metrów kwadratowych, i o wysokości nie przekraczającej 280 cm. To jest maksimum. Jest ono wyższe, niż w Anglii, Holandii lub Francji, gdzie rząd również ustawowo ograniczył rozmiary budowlanych, korzystających z zapomóg rządowych.

Stosowane w Anglii normy nie są jednolite dla całego kraju, po przeliczeniu ją metry: W domach dla inteligencji wynosi mniej więcej: salonik — gabriel 10 mtr., jadalnia 16 mtr. kw., kuchnia 8 mtr. kw., spiżarnia 2 mtr. kw., sypialnia Nr. 1 14 mtr. kw., sypialnia Nr. 2 11 mtr. sypialnia Nr. 3 10 mtr. kw.

Razem z ubikacją użytkownik maksymalna powierzchnia nie dochodzi do 80 mtr. kw. Maksymalna wysokość pokoi określona jest na 260 cm. Ilość pokoi takiego domu zupełnie zaspokoiłaby potrzeby takiej rodziny, rozmiar pokoi są znacznie mniejsze, niż zażywał u nas. Dzięki umiejętnemu rozplanowaniu wnętrza, wyzyskaniu każdego kąta, obmyśleniu przez architekta miejsce dla większych mebli, łóżek, stołów, zastąpieniu bufetów i szaf wpuszczo nymi w ścianę i rogi skrytkami (placard) urządzenia wspólnej umywalki dla całego domu w łazience — anglicy potrafili urządzić się w tych szczyptych ścianach miło i z komfortem.

Mieszkania dla rodzin robotniczych trochę są mniejsze. Składają się: jadalnia 16 mtr. kw., kuchnia 8 mtr. kw., spiżarnia 2 mtr. kw., sypialnia 14 mtr. kw., sypialnia 9-9 mtr. kw., sypialnia 3-6 mtr. kw.

W każdym mieszkaniu robotniczym muszą się znajdować, według ustawy trzy sypialnie — dla rodziców, synów i córek i łazienki. U nas rodzina robotnicza w najlepszym razie gnieździ się w jednej łóżce i kuchni.

Doświadczenia zachodnie i logika wykazują, że najkosztowniej wypadła budowa oddzielnych jednorodzinnych domków. Domy budowane większymi grupami, lub arzędowo, są cieplejsze — oszczędza się na dachach i na wspólnych ścianach i dużo taniej kalkulują się zaprowadzenie kanalizacji, elektryczność brukowanie ulic i tym podobne inwestycje. Bardzo jest wskazane zakładanie z przodu lub z tyłu każdego domu ogródka.

Stosowanie tamanych wysokich dachów, wykuszów, ganków, kolumn i gzymś wogół znacznie podwyższa kosztu budowy. Państwa rządowe nie mogą być używane na budowanie kokieteryjnych dworców i pałaców. Prawdziwie piękno architektoniczne leży w dobrych i szlachetnych proporcjach i zdolnośm architekta przez kamo wyszukanie sylwetki, rozmieszczenie otworów, okien i drzwi, wyzyskanie przyrodzonych wdzięków materiałów, po

trafi stworzyć dzieło sztuki. Zrosła kształtujący się obecnie nowy styl architektoniczny „konstruktivism”, zrywa z całą starą ornamentacją — operuje prostą bryłą i kładzie wielki nacisk na pomysłowo i praktycznie rozplanowanie wnętrza. Możliwe, że oszczędność z konieczności, przyspieszą rozwój tego stylu na naszych ziemiach.

Ogromny wpływ na obniżenie kosztów budowy miałyby masowa fabryczna produkcja, jeśli już nie całych domów, to chociażby ich części — drzewo, okna, scho dów. Dla takiej masowej produkcji konieczna jest „normalizacja” to jest ustalenie dla całego kraju ograniczonej ilości, typów tego samego obiektu. Przy Ministerstwie Skarbu istnieje taka „Komisja Normalizacyjna” poza jej, jak dotychczas pozytywne rezultaty nie wydała.

Na Zachodzie, oprócz z cędy, drzewa i kamienia buduje się coraz to więcej z różnych sztucznych zlepeków, z blachy, z betonu, z mieszaniny cementu z torfem, z trocinami, z różnych typów pustaków. Ostrzejszy u nas klimat zmusza do starannego wypróbowania tych materiałów przed użyciem.

Reasumując — wskazane jest jaknajwiększą oszczędność i staranność w plano waniu wnętrza, prostota w wyglądzie zewnętrznym, budowanie grupami albo szerogowo i używanie wypróbowanych materiałów budowlanych.

Z zagranicy.

Konferencja francusko-sowiecka.

Paryz. (PAT). „Chicago Tribune” donosi że, ambasador sowiecki Krassin odbył konferencję z francuskim ministrem Briandem w sprawie uregulowania długów sowieckich. Krassin wyraził życzenie zawarcia układu handlowego i o świadczył gotowość poczynienia większej ilości zamówień w przemysie francuskim. Sowieccy rzeczoznawcy finansowi, którzy powrócili już do ParYZa upoważnieni zostali przez rząd Sowiecki do zawarcia z Francją układów w sprawie uznania długów.

Co mówili byty kronprinz.

London. (PAT). Daily Express donosi z Berlina, że w wywiadzie prasowym byty kronprinz wyraził nadzieję, że naturalny sojusznik angielsko-niemiecki będzie w przyszłości pomyślnie się rozwijał, jak rozwijał się w przeszłości. Kronprinz dodał, że wszystkie jego wysiłki zmierzają będą do oczyszczenia Niemiec od kalumii, wedle której są ona odpowiedzialne za wybuch wojny.

Painlevé o wojnie marokańskiej.

Paryz. (PAT). W przemówieniu wygłoszonym w Autim Painlevé powiedział m. in.: Jedyne umysły zbłąkane, których szkodliwa propaganda nie może być przez nas tolerowana, mogą domagać się ewakuowania Marokka. Francja nie przestaje pracować nad przygotowaniem dalszych operacji wojennych, które staną się koniecznością, jeżeli Abd-El-Krim odrzuci warunki pokoju. Painlevé wyraził niechęć, iż działania wojenne Francji w Afryce północnej zakończą się nie później jak w początkach października.

R. H. BENSON.

Pan świata.

6) (Ciąg dalszy).

— Proszę mnie przepuścić. Jestem kaptanem.

Usunęła się na wezwanie i oszołomiona nagłośnią zdarzenia, patrzyła niemal bezmyślnie na swego księdza o twarzy nudoj, jak kłęknał, rozpiął szatę i dobył z pod niej krucyfik; jak następnie schylił się nad ranionym, uczynił szybki ruch ręką i szepnął coś w języku niezrozumiałym. A potem, jak powstał, trzymając krucyfik przed sobą i szedł po krwią zbroczonym bruku, oglądając się dokola lekko w oczekiwaniu wezwania.

W tejże chwili po schodach wielkiego szpitala, stojącego na prawo od niej, zbiegły spiesznie postacie z głowami obnażonymi, trzymając w rękach przyrządy przypominające dawne aparaty fotograficzne. Wiedziała, kto są ci ludzie i serce jej zabiło uczuciem ulgi. Byli to bowiem śladzy eutanazji).

Jednocześnie uczuła się ujętą za rękę, cofniętą w tył i znalazła się w pierwszym rzędzie kołyszących się i krzyczącego tłum, poza plecami policjantów, oraz osób cywilnych, tworzących kordon,

*) Zron lekkii bez clerpiés.

aby utrzymać publiczność zdala od miejsca katastrofy. . . .

Oliver przeraził się i zamlepkotł strasznie, gdy w pół godziny potem do pokoju jego wbiegła matka z wiadomością że jeden z szybowców rządowych upadł na plac stacyjny w Brighton właśnie w chwili, gdy opuszczał stację podróży, który tam przybył połączonym o godz. 14 min. 30. Wiedział dobrze, co to znaczy, pamiętał bowiem katastrofę taką z przed dziesięciu laty, wkrótce po uchwaleniu prawa, zabraniającego osobom prywatnym utrzymywania szybowców. Wiadomość ta zwiastowała śmierć wszystkich, znajdujących się w statku napowietrznym i prawdopodobnie wielu osób, przechodzących wówczas placem, a przylgnionych spadającym statkiem. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że żona jego znajdowała się w tej chwili strasnej na placu.

Natychmiast wysłał depeszę rozpaczliwą do ciotki, prosiąc o nowiny i rzucił się na krzesło, drżąc cały w oczekiwaniu odpowiedzi.

Matka siedziała przy nim. — Oby... Bóg był łaskaw... — zawołała śmiejąc i zamilkła, gdy syn spojrzął na nią.

Leżąc los był lotniczy, skoro na trzy minuty przy otworzeniu sobie drogi na chodniku przez p. Phillipsa, podążającego do domu z odpowiedzią. — na progu pokoju Olivera stanęła Mabel w własnej osobie, trochę bladej laca umięchnięta,

Krwawe starcia w Brandenburgji.

Berlin. (PAT). W Brandenburgji obchodzono w sobotę i niedziele święto wszystkich pułków garnizonu brandenburskiego. W czasie obchodu między zwolennikami narodowo socjalistycznego Frontbahu Poczdamu i Berlina a członkami partji socjal-demokratycznej doszło do starcia, wskutek czego wiele osób odniosło rany. Policja zmuszona była zbroń w ręku rozpedzić walczących.

Straszna katastrofa lotnicza

Pilot i obserwator splonęli.

W związku z projektowaniem przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa uroczystem otwarciem w dniu 1 sierpnia portu lotniczego w Łodzi, poczynione zostały wszelkie możliwe przygotowania, celem nadania uroczystości odpowiedniego charakteru.

Między innymi projektowany był skok ze spadochronem. Skok miał dokonać przedstawiciel angielskiej firmy „Cahrop”, Antoni Heidler, rodem Czech.

Idąc na ręce zamierzeniom Ligi, Departament IV M. S. Wojsk., wyznaczył aparat i pilota, w celu dokonania ostatnich prób ze spadochronem.

Wczoraj około godz. 11,30 pilot por. Karol Fijałkowski i p. Antoni Heidler wystartowali z lotniska w Mokolowie.

Kiedy się wznieśli na wysokość kilkuset metrów, aparat przechylił się raptownie na bok i zaczął szybko opaść ku ziemi, na teren szpitala Ujazdowskiego.

Co mówią naczni świadkowie.

Wachmistrz 1-go pułku szwoleżerów Mass tak opowiada o przebiegu katastrofy:

— Obserwowałem trzy latające nad parkiem Ujazdowskim samoloty. Naraz zauważyłem, jak z jednego z nich wyrzucono kawał płótna, które zawisło na sterach. Aparat się przechylił. Wyrzuciono balast. Balast zawił i aparat zaczął opaść na park Ujazdowski.

Szeregowiec wojsk. szkoły sanitarnej P. Dziubiński, który był o 5 kroków od miejsca katastrofy, takie szczegóły opowiada dalej:

— Słyszę szum w powietrzu. Spoglądam w górę i widzę tuż nad głową samolot. Z przerażenia usiadłem pod płotem. Naraz — straszny trząsk i słup ognia! Wsparty na kociach pilot, gwałtownie się wyrwywa z siedzenia i krzyczy: Ratunku! Ratunku!

O ratunku nie mogło być mowy. Plomień ogarnęło momentalnie cały aparat i wszystko ucichło!...

Z pod zwęglonych szczerbów „Breguetta” wydostało dwa trupy: por. pilota K. Fijałkowskiego i A. Heidlera.

Przyczyna katastrofy.

Wiadomość o katastrofie zelektryzowała stery lotnicze i społeczeństwo Warszawy. Tłum publiczności udzielił się do bramy wjazdowej szpitala Ujazdowskiego. Przybyli przedstawiciele lotnictwa wojskowego z szefem departamentu IV generałem Zagórskim na czele.

Rozpoczęto badania. Ze szczerbów aparatu nie wiele można było wywnioskować, natomiast z zeznań świadków naczynych, tak można przebieg katastrofy scharakteryzować:

Obserwator A. Heidler, przygotowując się do wyrzucenia spadochronu z balastem, rozpoczął odpowiednie manipulacje. W tym momencie pod powietrzem porwał spadochron i rzucił go na stery. Stery zostały sparalizo-

wane, a pilot obezwładniony. Wyrzucono kilkudziesięciu kilogramowy balast w ten przkonaniu, że spadochron spadnie i zwoini linki sterowe. Oczekiwania zawiodły. Balast zamiast na sterach i spowodował upadek samolotu. Samolot z olbrzymią szybkością uderzył o ziemię, wskutek czego nastąpił wybuch benzyny w zbiornikach i — pożar, którego żywioły padły dawa życia ludzkie i aparat.

W osobie tragicznie zmarłego, ambitnego i pełnego młodzieńczego zapału 28-letniego pilota K. Fijałkowskiego, nasze lotnictwo wojskowe ponosi niepowetowaną stratę.

Z Kruszwicy.

Goście amerykańscy omienni „działu” historyczną. — „Bady” i „Familienbady” — Młyn czeka na „lewatorki” z Niemiec. — Kult religijny. — Straznica Miejska. — Sprawy sportowe.

Sezon w całej pełni daje się odczuwać nawet w takiej „zaniedbanej” — jak się mówi miejscinie, — Kruszwicy. Bo cóż innego o niej powiedzieć, gdy nawet amerykańscy goście, mimo poprzedniego projektu ominięli „działu” historyczną. Nie dziw, bo co oglądać w mieście, przez za borce celowo upodlone. Nie przekłada to jednak przybywać tu dotąd kuracjom i nekuracjom na „jedno dniówki”, by wyczasować się na łonie malowniczej przyrody, którą zepsuła żaden niejedza nie potrafi. Sprzątała temu i cieniście aleje „słynne wieży” i trawiatu kobierce na „Letnisku nad Gopłem” wraz z przestronną, w formie pawilonu salą, opatrzoną obfitym bufetem.

Najwięcej poczynają jednak słoneczną plażę nad Gopłem z łazienkami „du pań” i „panów”, które zresztą tak czy tak istnieją jedynie w postaci osobnych wejść i osobnych kabin, bo w wodzie to z postępową kulturą urządza się wygodny „familienbad”. Każdy pełen animuszu wywolezwiekiec nadstawiając na pasku swój grabież na działanie słońca, marzy sobie i zwiedzaniu „wytworny win owocowych” krajowego wyrobu H. Makowskiego, by sobie „kołnąc” na posie niedzielnego sprzedawania piwa. Spodziewają się kruszwiczanie rychłego skończenia żelazo-betonowego młyn, w którym oczekują jedynie jeszcze na „lewatorki” z Niemiec, lekając się odczuć na własnej skórze wojne celna z Niemcami.

Szcześnieśrodo w Gopło co obejmują największe środowiska kruszwickie przyjemność jak: letnisko, Mysia Wieża oraz nowopowstała wzorowa strażnica, na której świecił tego roku swój triumf pierwszy Król Kurkowy p. Glinński. Park przykościelny na rynku wraz z nowowystawioną, jeszcze nie poświęconą figurą Najświę. Serca Jezusa. To dowód, że mieszkańcy miasta i kultowi religijni nie oddają. Jakby przypieczotowaniem tego ma być wystawienie kaplicy w mieście, skąd obecnie na nabożeństwo trzeba iść za jezioro do kościoła pokatedralego. W ub. tygodniu magistrat miasta oddał strażnicy pożarnej klucza nowozbudowanej „Strażnicy miejskiej”. Instytucja ta rokuje właścicielom „rzeczy palnych” poważne nadzieje na przyszłość. Leżące obok niej targowisko także „nowe”, miasto wyprzedziło w celu zarezerwowania sobie dogodnego terenu starożytnego targowiska na przyszłe „in spe” starostwo kruszwickie. Tak wszystko jest lub ma

— No i cóż, ukochana? — Stałach Oliverze. Cobys ty powie- dział człowiekowi umierającemu?

— Co? Nie! Bo i cóż mógłbym mu powiedzieć? Doprawdy nie wiem nawet, czym widział kiedykolwiek człowieka u- mieraającego.

— I ja nie widziałam do dnia dzisiejszego — przy słowach tych drżała lekko — wnet jednak znaleźli się na miejscu ludzie eutanazji.

Oliver ścisnął defekalnie jej rękę. — Jakżeś to musiało być okropne, droga, moja. Dotychczas wdrygasz się jeszcze.

— Nie. Ale słuchaj. Wiesz, że gdy- bym miała co do powiedzenia (tam, tym konającym, tobym bardzo pragnęła im to „wypowiedzieć”. Znajdowali się tuż, u mych stóp. Namyślałam się i spostrze- głam — że nie mam im nie do powiedze- nia, bo o humanitaryzmie przecież nie mogłabm mówić im na żaden sposób.

— Dziecko moje, prawda, że to bar- dzo smutne, ale, co na to poradzić? Sta- to się!

— I na tem wszystko się kończy? — Ma się rozumieć!

Mabel zaczęła zlekka wargi, poczem westchnęła. Podczas jazdy pociągiem mógł jej przebiegły myśll skłębione. Wiedziała doskonale, że wywołało je ty- lko wstrząsnięte nerwy, nie mogła wszelako ich się pozbyć. Jak zaznaczyła sama, po raz pierwszy stanęła oko w oko ze śmiercią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Jest! krzyknął Oliver i skoczył, zalkawszy mocno.

Niewiele miała mu do powiedzenia. Dotychczas nie ogłoszono jeszcze wynie- sienia przyczyn katastrofy. Przepusz- czano wszelako, że szybowiec opadł wsku tek nagłego zatrzymania się skrzydeł bo- cznych z jednej strony.

Opisala mu, jak cien szybowca pokazał się przed nią, jak usłyszała szum, a następnie trząsk spadającego statku — i stanęła.

— Cót dalej? — pytał Oliver jesz- cze bladej, siedząc przy niej i pieszcząc jej rękę.

— Był tam ksiądz także — rzekła. — Widziałam go już przedtem, na stacji.

Oliver parskał lekka śmiechem hi- sterycznym.

— Ukłęknał natychmiast — mówiła dalej — trzymając krucyfiks w ręce, za- nim jeszcze lekarzo nadbiegli. Czyż to możliwe, mój kochany, aby ludzie wierzy- li w takie rzeczy?

— Katastrofa zdarzyła się niespodzia- nie, a jednak on znalazł się tam tak, jakby jej oczekiwał. Ale powiedz mi, Oliverze, jakże można jeszcze wierzyć w takie rzeczy?

— Widzisz, ludzie gotowi są uwier- zyc we wszystko, jeżeli tylko wmwawia się to im zawczasu.

— A ten człowiek, ciuce powiedziec: ofiara katastrofy, ten człowiek umierają- cy zdawał się też pełen wiary. Widzia- lam jego oczy.

Zatrzymała się,

żyć co poważnie. Ale o rzeczy tak warkackiej jak sport mało się myśli. Z około 15 towarzystw poważnie sport traktują jedynie tow. Włosarskie oraz Klub Sportowy Goplo. O „Sokole” mało powiem, bo tu coś z „karkolomnemi szukami” nie ma miejsca. Boiska sport, niema a zabiegają je prymitywne wyżej wym. turkowsko. Obiecano wprawdzie w „Gródzie” 4 morgi gruntu, ale jako daleko od miasta, na bacherzy leżący, nie może być poważnie traktowany. Ofiarodawcom należy się jednak uznanie, bo inny posiadacz ziemski mian. baron Wilamowicz odmówił prośbie delegacji. Smutno ale prawdziwie. Gdyby deleg. reprezentowała siłę, może cośby wskórała.

Bakielec.

Kronika.

— **Kalendarzyk.** Dziś, środa dnia 5-go sierpnia: N. M. P. Snieżnej. — Wschód słońca o godzinie 4,27, zachód słońca o godz. 7,44. — Jutro, czwartek, dnia 6 sierpnia: Przemienienie Pańskie. — Wschód słońca o godzinie 4,28, zachód słońca o godzinie 7,42.

Kalendarzyk teatralny:

Dziś poraz trzeci „CZAR MUNDURU”.

Ż miasta i okolicy.

— **Teatr Narodowy.** Dziś poraz trzeci trzewesoła farsa Turcja p. t. „Czar munduru”. — Historia porucznika podającego się za ordynansa, a ordynansa uchodzącego za porucznika. — ujęta w przeżabawne sytuacji i arcykomizm sceny, wywołuje hurajny śmiechu i brawa przy otwartej kurtynie. Pan Szrenski w roli ordynansa-porucznika, wywołuje zastany zachwyt, nie tak swą śmiałą charakterystyką przeczącą przyszłości: „Boże, czemuś mnie tak piękny stworzył” (bawczak uroczę Inowrocławianin) — jak kawalim, którymi zasypuje publiczność w ciągu trzech aktów. Resztę rolę spoczywa w wytrawnych rękach pp. Sarjusz-Wilkoszewskiej, doskonałej Paziówny jako służącej, dyr. Kopyczyńskiego i Thilowej. — Bilety wcześniej do nabycia w firmie Knaht. Początek punktualnie 8,30 wieczorem.

— **Optantom Polakom do wiadomości.** Wobec tego, że na dworcze towarowym w Poznaniu znajduje się kilka wagonów z meblami, których przynależność nie może być ustalona z powodu niedokładności w cedulach ładunkowych, winni opiekni (głowy rodzin) którzy sprowadzili się z Niemiec do dnia 27 lipca br. włącznie, a do tego czasu nie są w posiadaniu swoich mebli, zgłosić się bezwzględnie na stację towarową pokój nr. 7 w Poznaniu w celu umożliwienia przekazania ich mebli na miejsce zamieszkania.

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym placono za masło 1,70 zł; jaja 1,50 zł; ser 35 gr; śliwki 50 gr; morele 1,20; pomidory 1 zł; wino 60 gr; świętojanki 40 kr; jagody 30 gr; jabłka 20—40 gr; gruski 80—60 gr; agrest 30 gr; grzyby 30 gr; kapusta 20 gr; kulafori 20 gr; ogórki 20 gr; marchew 10 gr; perki 6 gr; cebula 10 gr.

— **Wygrane losy Loterii Harcerkiej.** Dnia 30 czerwca odbyło się publiczne cią-

gnienie Loterii lutowej harc. Między losami, sprzedanymi w Inowrocławiu, znajduje się 11 wygranych. Główna wygrana przypadła pewnej staruszce w Bydgoszczy, która zapewnione ma dożywotnie utrzymanie. Wygrane padły na następujące nr.: 16 127, 16 215, 16 229, 16 232, 16 250, 16 272, 17 889, 17 892, 71 569, 71 578, 71 742.

Uprasza się posiadających losy wydrukujące o podanie nazwiska pod adr.: Ks. Cz. Garstecki — Fara.

— **Staraniem Klubu Kręglarzy „Dziwlika” w Inowrocławiu** w dniu 8 b.m. odbędzie się koncert w sali Teatru Narodowego, przy łaskawym udziale Anonimnego Golebiowskiego, znanego polskiego śpiewaka-tenora-debianta Opéry Warszawskiej Michałskiego, basu Polskiej Opéry p. Korczak Mieczkowskiej, sopranistki, debiantki Opéry Poznańskiej, p. Kajtana Kopyczyńskiego dyrektora Teatru Narodowego w Inowrocławiu (deklamacja) i zespołu smyczkowego i kameralnego. Na program składają się utwory Chopina, Moniuszki, Niewiadomskiego, Meyerbeera Leoncovailla i innych wielkich kompozytorów światowych.

Pierwszorządnie siły i doborowy program mogący zachwycić najróżniejszym wymaganiem słuchaczy zapewnią koncerty, to też nie wątpliwy w powodzenie.

Sądzimy, że wśród słuchaczy nie zabraknie nie tylko naszych miłośników muzyki i śpiewa z miasta i okolicy lecz i Szanowni Kuracjusze tak licznie zaprezentowani w bieżącym sezonie w naszym uzdrowisku zaszczyca ten koncert swoją obecnością. — Jak nas zawiadania zarząd Klubu Kręglarzy Dziwlika bilety na koncert od 1 złotego do 5 zł. nabywać można od czwartku dn. 6. b.m. w księgarni p. J. Heinricha, ul. Król. Jadwigi nr. 30a, a w dzień koncertu w kasie Teatru Narodowego.

— **Wieczorek taneczny** w Domu Kuracyjnym odbędzie się dnia 5 b.m. o godz. 21. Dochód przeznaczony na L. O. P. P. Urządza grupa oficerów-kuracjuszy Szpitala Miejskiego w Inowrocławiu. (Uroczalnicie: poczta japońska itd. Koncert 59 p.p. — Cena 2,50 zł.)

— **Z kin.** W „Pałacowym” dziś po raz ostatni „Dzwonnik w Notre Dame” w 2-eh serjach i 12 aktach razem. Jest to prawdziwie arcydzieło filmowe które zewszęch stron zasługuje na wielkie uznanie. Identyczne widoki kościoła Notre Dame w Paryżu. Prastara królowa, katedra wielka, symfonia z kamieni, kolosalne dzieło człowieka i całego ludu. Owoc sprężenia sił epoki, w której każdy kamień wyrzeźbił w tysiące fantazyj pod okiem geniusza artysty „Notre Dame De Paris”.

W następnym programie uroczą i piękna Mita May w jej ostatniej kreacji na 1925 r. w 8 aktowym erotycznym dramacie pt. „Listy miłosne Baronowej S...”.

Kino Salon wyświetla dwa programy „Taniec miliardów” i farsę „Łożyczna żona”.

— **Związek Towarzystw Kupieckich** z siedzibą w Poznaniu podaje do wiadomości, że w dniu 29. 8. do 8. 9. 1925 odbędzie się V Targ Międzynarodowy w Lublianie (Angostawja). Ministerstwo Kolei w Belgradzie udzieliła na wszystkich liniach kolejowych ługostawji 50% zniżki kolejowej dla zwiedzających Wystawę. Prawo 50% zniżki

Ostatnie telegramy.

Kto pod kim dołki kopie...

Warszawa, 4. 8. (A.W.) Dzienniki donoszą, że akcja niemiecka przeciw złotemu złe się odbiła przedewszystkiem na optantach niemieckich wyjeżdżających z Polski,

ponieważ banki niemieckie w Pile obliczają im złotego według kursu bardzo niskiego, na czem optanci stracili znaczne sumy.

Zlikwidowanie zatargu w rolnictwie.

Warszawa, 4. 8. (A.W.) Dziś albo jutro zapadnie wyrok nadzwyczajnej komisji rolnej pracującej nad zlikwidowaniem zatargu w rolnictwie. Orzeczenie tej komisji będzie bezapelacyjne i natychmiast zacznie obowiązywać.

W Anglii będzie dużo pszenicy a mało owsa.

London, 4. 8. (Pat.) Według informacji biura Reutersa urodzaj pszenicy w Anglii dzięki obfitości słońca i umiarkowanym opadom wypadł świetnie, natomiast zbiorów owsa będą w tym roku w Anglii wyjątkowo ubogie.

Kurs złotego w Gdańsku normalny.

Gdańsk, 5. 8. (A.W.) Notowania Złotego w Gdańsku już powróciły do stanu normalnego. Nastroj speculacyjny ustał. „Gazeta Gdańska” zaprzecza pogłoskom gazet niemieckich jakoby Bank Zw.

Sp. Zarobk. w dniu spadku złotego miał sprzedać złote po niższym kursie. Bank ten przeciwnie zakupił znaczną ilość złotych.

Skład delegacji polskiej do Ligi Narodów.

Warszawa, 5. 8. (A.W.) Jak się dowiaduje „Express Poranny” w skład delegacji polskiej do tegorocznej sesji Ligi Narodów wejdą oprócz min. Skrzyń-

skiego również posłowie Jan Dębski (Piast), Niedziałkowski (P.P.S.) i Stroński (Chr. Nar.) ze sejmowej komisji spraw zagranicznych.

przysługuje w czasie pomiędzy 25 sierpnia a 8 września i z powrotem pomiędzy 30 sierpniem i 12 wrześniem.

Za otrzymaniem specjalnej legitymacji (która można otrzymać w Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu), wiza paszportowa kosztuje tylko 20 dynarów czyli 2 zł. Pozatem przysługują pewne ulgi zniżkowe na kolejach, wiedeńskich dla zwiedzających wystawę.

Szczegóło oraz legitymacje targowe otrzymać można w Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, ul. Pocztowa 31 i pr.

— **Podziękowanie.** Wszystkim obywatelom, którzy dla obozu harczerkiego mieskiego w Chłapowie nad Bałtykiem okazali wiele zainteresowania i serdeczności oraz za łaskawą pomoc i ofiarność pp. Biskupowi ul. Jacewska za podwodę, firmie sped. M. Raczkowskiego za dwukrotny przewóz, aptekom pod Orlem p. Antoniewicz i pod Lwem p. Molla za leki i opatrunki, jak i pp. Kucharskim z Poznania, Golebiowskiej z Warszawy, Zyto wej z Piotrkowa Tryb. i Pannekowej z Bydgoszczy za słodczyce składła staropolskie „Bóg Zapład”.

(—) **Czapla,** komendant obozu. — **Lisewo kocielne.** (Założenie Tow. Powstańców i Wojaków). W niedzielę, dnia 9-go sierpnia br. zwolują pp. Górecki i p. Nowak zebranie byłych Powstańców i Wojaków o godzinie 2-giej popoł. w sali p. Olsby, celem założenia Towar. Powstańców i Wojaków. Na zebranie przybędzie delegat okręgu.

Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie posiadają w życiu wojskowo-wychowawczym towarzystwa Powstańców i Wojaków, spodziewać się należy, że na zebranie to stawią się z Lisewa i okolicy byli powstańcy i wojsacy jak najliczniej.

— * **Ludwiniec.** (Ofiara kąpieli). Dnia 31 lipca br. podczas kąpielania koni utopił się Jan Oźmiński. Według twierdzenia lekarzkiego śp. O. dostał kurczy.

Ruch w towarzystwach

— **Baczność! Towarzystwo Powstańców i Wojsaków!** Zbiórka w piątek 7-go sierpnia wieczorem o godzinie 8-mej w Gastronomii w sprawie dnia przyspos. wojsk. Do licznego przybycia wyzwa Zarząd.

— **Cech siodlarzy i tapicerów,** bieżąc udział w pogrzebie komisarza Izby Rzemieślniczej Bydgoskiej śp. Ignacego Kornaszewskiego. Zbiórka kolegów w czwartek, o godzinie 3½ popoł. przy ulicy Toruńskiej 26. Zarząd.

— **Sokół!** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, 6-go sierpnia o godz. 8-mej wieczorem w Gastronomii (Park Miejski). Zarząd.

— **Chłomkom Tow. Zjednoczonych Przemysłowców** uprasza się do wzięcia udziału z sztandarem w pogrzebie śp. Ignacego Kornaszewskiego.

— **Bractwo Sjrzelekie w Inowrocławiu.** Celem wzięcia udziału w pogrzebie Brata Iga. Kornaszewskiego, wszyscy Bracia stawią się w mundurach w czwartek, dnia 6. 8. 1925 r. o godzinie 3½ popoł. w Parku Miejskim. Zarząd.

— **Związek Pracowników Kupieckich.** Pienarny zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 6. 8. o godz. 8-mej wieczorem w „Gastronomii” (Park Miejski)

Na porządku obrad Wyboru do Rady Miejskiej Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet członków porządany. Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Cieślak, w Inowrocławiu. — Drukiem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akc. Inowrocław. Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Ignacy Kornaszewski

Prezes Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy

zesnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach w poniedziałek dnia 3. b. m. o godz. 9-tej wieczorem.

Zasługi Jego około rzemiosła są w historii zapisane złotymi literami.

Cześć Jego pamięci!

3737

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 4 po południu

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 7. b. m. o godz. 10 sprzedawane będą przy ul. Toruńskiej 26, przez licytację najwięcej interesu za gotówkę

2 radio aparaty, 2 biurka, jedno repozytorjum z towarem, 1 stół szkiepowy 24 elementy, 3 lampy wiszące, 2 lizeniki, 25 rurki cyklowych, 1 płyta marmurowa rozkładana, 65 żarówek.

Czykowski, komornik sądowy.

Skład w głównym miejscu łączenia z pokojem w rynku nadający się na prowadzenie każdego interesu jest zraz do wydzierżawienia. **Kazimierz Piotrowski, Kruszwica** Telefon 19. Telo on 19.



Dnia 3. sierpnia, 1925 r. o godz. 9-tej wieczorem zmarł śp.

Ignacy Kornaszewski

członek Magistratu.

W zmarłym tracę Magistrat dzielnego współpracownika, a społeczeństwo nasze patriotę chętnego do każdej pracy obywatelskiej.

Cześć Jego pamięci.

Magistrat

Dr. Krzymiński.

Inowrocław, dnia 5. sierpnia, 1925 r.

Przewodn. Rady Miejskiej:

J. Lenartowski,

Licytacja.

Dnia 8. sierpnia 1925 r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się na stacji Inowrocław, w ekspedycji towarowej publiczna licytacja nieodebranych przedmiotów: proszki i wagony drewna opałowego w szczepach za natychmiastową zapłatą.

Ekspedycja towarowa, Inowrocław.

Oryginalny

zimowy wczmieni

(Friedrichsstraße), ma 40 oddania Skład nasion „Kujawien” Inowrocław ulica św. Ducha 96. — Telefon 324.

SZKOŁA HANDLOWA

(Tow. samodzielnych polskich chrześc. Kupców w Inowrocławiu) i letnim kursem według programu Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. przyjmujące ucznów od lat 14, którzy ubolewili ośmiejnastoj kurs 3 klas szkoły średniej, ogólnokształcącej lub 6-7 klas szkoły powszechnej. Początek nauki 1. września 1925 r. Uczniowie otrzymują zwrot wyłożonych kosztów czesnego. Zgłoszenia przyjmują do 1. września 1925 r.

STEFAN KNAHT prezes Tow. samodzieln. polsk. chrześc. Kupców w Inowrocławiu



W poniedziałek, dnia 3. sierpnia, 1925 r. o godz. 21. zmarł członek Sejmiku i Wydziału Powiatowego sp.

IGNACY KORNASZEWSKI

przeżywszy 62 lata.
Zmarły położył wielkie zasługi dla tutejszego powiatu któremu przez blisko cztery lata w Sejmiku i Wydziale Powiatowym służył mądrą radą i bogatym doświadczeniem. Sejmik i Wydział Powiatowy odczuwają głęboko brak tego zasłużonego Meza.
Cześć Jego pamięci.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6. sierpnia, 1925. o godz. 16.

W Imieniu Inowrocławskiego Sejmiku i Wydziału Powiatowego.
Dieltl, Starosta.



W poniedziałek, dnia 3-go sierpnia 1925 rozstał się z tym światem długoletni nasz członek 4. p.

Ignacy Kornaszewski

Zmarły obrat jako główne zadanie życia swego pracę nad podniesieniem stanu rzemieślniczego i sprawie naszej wiele się poświęcił, ofiar nie szczędził, a nie ustął aż do zgonu, to też ślady jego gorliwej działalności nigdy wśród nas nie zginą. 3725

Za Tow. Zjedn. Przemysłowców
J. Lenartowski, prezes Chmielewicz, sekretarz.
Pogrzeb w czwartek o godz. 4-tej, Toruńska 26.



W poniedziałek, dnia 3 sierpnia br. o godz. 9 wieczorem śmierć nieuklegona wyrwała nam z grona naszego kochanego Brata 4. p.

Ignacego Kornaszewskiego.

W zmarłym tracimy współwłaściciela Bractwa Strzeleckiego, byłego II-go starszego i zawsze obojętnego, miłego i życzliwego doradcę, to też szczerzy iai i pamięć o nim w sercach naszych nigdy nie wygaśnie.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6-go sierpnia b. r. o godzinie 4-tej po południu. 3720

Bractwo Strzeleckie w Inowrocławiu.

Majętność Rucewo
p. Złotańki Kuj. poszukuje dzielnego maszynistę monterą do wyremontowania j.c. 3722



Przebieg KNAKS jest najlepszym środkiem do ratowania życia w wypadkach dżetymienia

Karatuchów i innego robotwa w kuchniach i mieszka. Do nabycia w każdej drogerji oraz aptecz. Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorium Uniwersum Poznań Tr. Ratajczaka 38

Przybłąkał się pies, chart, edebrał wozika na zewnątrz Kozłów, Toruńska 12. 3719

Sprzedam tanio frakwa i smokingowe u brajnie w dobrym stanie Ul. Paderewskiego 6 II p. 3714

Jutro w czwartek sprzedam beczki wolowina w liceum Miejskiej. 3718

Wózek sportowy tanio na sprzedaż. Bezd moka 13. I. p. pr. 3700

Kupię pianino używane Sprzedam tanio maszynę do pisania. Wąkryjka 3 I. p.

Na sprzedaż: używane meble, 3 łóżka, skórz. parę krzesel i wózek ręczny o 2 kołach, Toruńska 6. I. pr. na lewo. 3702

Mebl. pokój z utrzymania lub bez łożek z używanym pianinem. Wąkryjka 5 II. piętro 3707

Mebl. pokój jest do wynajęcia. Toruńska nr. 2. I. p. 3704

Pokój jest zaraz do wynajęcia Ul. Dworcowa 27 II. piętro na prawo. 3701

Przyjmę poma na stację od 15 lub 1. 9. z pełnym utrzymaniem (na bez. Dworcowa 16. III. p. lewo. 3716

Dziewczynka do dzieci może się zaraz zgłosić. W. Malicka, ul. Dworcowa 6. 3726

Młoda dziewczyna do dziecka może się zaraz zgłosić. Św. Duch 7. I. p. I. str.

Ogłoszenie.

Na podstawie § 14 rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lipca 1922 r. (Dz. Ust. 65, poz. 587) podaje się właścicielom pojazdów mechanicznych do wiadomości, że wszelkie pojazdy mechaniczne podlegają raz na rok perodycznemu badaniu przez Komisję samochodową.

W razie niezastosowania się do powyższego, zastosowanym będzie § 13 na wstępie cytowanego rozporządzenia.

Inowrocław, dnia 29 lipca 1925.

Miejski Urząd Policyjny.
Dr. Krzywiński. 3715

Poszukuje się celem kupna

gospodarstwa

od 230 do 400 morg, wpłata od 45000 do 50.000 złp. Reflektuje się tylko na dobrą ziemię i inwentarz. Agenci wyłączeni.

JAN KOPEĆ
Gniewkowo.

Dom

w Inowrocławiu. przy gł. ulicy z 8-ma saloniem, rzadziaki, skład spływczy i piekarnia prężności 3 200 słotych dzielnicy za cenę 5 000 słotych przy wpłacie 5 tysięcy słotych, reszta podług umowy do sprzedania, piekarnia zaraz do przejęcia. Zgłoszenia do 3710

Władysława Szwarca, Inowrocław, ul. Orłowska 28.

Tapety, inoleum

limit. Instrukcy, listwy do tapet pełnia po cenach przystępnych

Fr. Głowacki, Inowrocław
Ferna 5. 3546

Ceny konkurencyjne!

Wszystkich wymiarów

Skarpowa 115 - Kozłowska

J. Wrembel
Skład skór
Inowrocław
Kozłowska 34,
tel. 188.

Dogodne warunki spłaty

Młodzież w Słobku
urządza w niedzielę, dnia 9. sierpnia 1925 r.
wielką zabawę latową
na łące gospodarza p. Kordona
słobko, na którą uprzejmie zaprasza.

ZARZĄD.
Początek o godzinie 4 po południu, w razie nieporozumienia
tydzień później. Muzyka duborowa.

Narzędzia rolnicze
prawkie nowe z winnej ręki
na sprzedaż:
1 wóz roboczy 2¹/₂ cal.
2 bryczki, manel 4-ro konny, maszyna do młócenia (osopówka) maszyna do siekarki (olewki) 2 metr. (Zimmelman) wal drewniany do buraków, siewnik i rosnaki ino-
se rączny. 3711

Aukcja.
W piątek o godz. 10-tej sprzedawane będą przy ulicy Mikolajka 3 całkowicie urządzenie domowe. (3725)

Drygała,
Pom. Honorowi sądowny

ZAWIADOMIENIE.
Towarzystwo Młodzieży z Górka uradza dnia 9. sierpnia

ZABAWĘ LATOWĄ
w Górze 3754

o ogrodzie W. p. Znanieckiego Zabawa będzie połączona z różnymi niespodziankami i trzmielami do taney. Szanownych gości zaprasza ZARZĄD

Kierownika
plugu motorowego marki "Hannabaja" poszukuje natchylniam 3712

Młyn parowy w Trąglu
stacja i poczta Janikowa

Lekcji
muzyki na fortepianie u dzieje Kto — wskazy ekap. Dasiu. Kuj.

JAN BŁOCHOWIAK,
Poznańska 66. 3709

Wielki KONCERT smyczkowy

ORKIESTRY 59 PUŁKU PIECHOTY

odbędzie się w czwartek, dnia 6-tego sierpnia br. o godzinie 8-mej wieczorem w ogrodzie Parku Miejskiego, na który uprzejmie zaprasza ADMINISTRACJA GASTRONOMJI

3738

Przegląd prasy.

Rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego. Anglia broni też niemieckich. Reński pakt a wojna na wschodzie. Atak na lotnisko. Odpowiedzia winien być bezwzględny bojkot towarów niemieckich.

Rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego trwają w dalszym ciągu. Widac to wielką różnicę poglądów pomiędzy stanowiskiem Francji i Anglii, skoro oha baństwa nie mogą dojść do porozumienia. Porolani Office popiera Niemcy. Pisze o tem „Kurier Poznański“:

„Tęż niemieckie popiera obecne Anglia. Jest to zdumiewające, gdyż rokowania francusko-angielskie, jakie poprzedziły wysłanie do Niemiec francuskiej noty z dn. 16 czerwca, poświęcone były właśnie sprawie niepołączonej były własne rokowania, jak wynika z dokumentu, Anglia przez długi czas nie chciała się zgodzić na francuski punkt widzenia. P. Briand uznał jednak zastrzeżenia dla Francji prawa interwencji na Wschodzie za warunk kasadniczy” paktu i wroście sam p. Chamberlain, przynajmniej, że pakt nadrości nie może tworzyć dla Francji „barierę”, opowiada się na francuskie propozycje. Dziś z takim trudem i zmęczeniem osiągnięte w tej sprawie porozumienie; zostało znów zakwestionowane przez rząd angielski. Jest to naszym zdaniem, postępowanie wysoce niefortunne wobec Francji i wobec pana Brianda.

Co uczyni Francja? Nie nasza jest rzecz udzielać w tej sprawie wskazówek narodowi francuskiemu, uważamy jednak, że najniebezpieczniej jest w tej sprawie oddzielić zupełnie Francję od zagadnień wschodnich i pozostawić producenta surowców w Europie. Niemcy, rokujący sojusz francusko-polski i osiągnęli w ten sposób cel, jaki im przysięgali, gdy wzięli sprawy paktu bezpieczeństwa, mogli by spokojnie przygotować się do nowej Sadowy na Wschodzie, po której Niemcy nie byłoby nowy Sedan. Oto perspektywa, która nie wciągnie skłoni francuskich polityków do zastanowienia się, czy w takich warunkach warto podpisywać pakt bezpieczeństwa.

A co do Polski? Nasza sytuacja w razie udzielenia sojuszu Niemcom byłaby zupełnie jasna. Porozumienie ma nam jedno: zdwoić czynność, zwiększyć znacznie uzbrojenie i przygotować się do obrony granic.

Jak niebezpieczny jest pakt gwarancyjny dla pokoju światowego, podkreśla „Gazeta Warszawska”. Reński pakt gwarancyjny to przecież widno wojna na Wschodzie:

„Już rozmowy o pakcie gwarancyjnym dla Niemcom wielkie korzyści. Zaczynała budzić w opinii polskiej nieufność do Francji i stawał przed oczy narodu polskiego fakt, że Polska powinna polegać tylko na sobie, to znaczy na swojej sile wewnętrznej i na swojej armji. Podpisano zaś paktu gwarancyjnego na warunkach przez Niemcy proponowanych byłoby najlepsza gwarancja położenia na wschodzie Europy widna wojny. Nikt nie gwarantował niezależności Serbji, a ileż państw siła koniecznością musiało wstać udział w wojnie...”

Dziwna zaiste jest wiara w papieri i wypisane na nich gwarancje a mała przedziwna znajomość realnych sił, dotychczas w świecie. „Wybitni” politycy, mała pretensje do kierowania losami państw dają dopiero spostrzeżenie, że istnieje głęboki, przez zroczony i historycznie warunkowany konflikt polsko-niemiecki, choć ma on za sobą już tysiącletnią historię — po-

czawszay od boju Chrobrego, poprzez Grunwald i rozbiory Polski, aż po wielką wojnę. Łatwo jest napisać na cierpliwym papierze, że można zabezpieczyć pokój w Europie kosztując Polskę, przez nowy rozkład Polski, łatwo jest myśleć o pokoju kosztem przywrócenia nielubiej niesprawiedliwości, jaką widzieliśmy dzieje ludzkości; trudniej natomiast zmieścić wśród dwadzieścimilionowy, przywiązany do swej ziemi i pracujący odczuć rolę w świecie do dobrowolnej zgody na samobójstwo. Ażby naród o śmiertelnie przysparzył, a Polska iść bez Pomorza nie może, na to trzeba go stopić w morzu krwi i ognia. Innych sposobów nie znała dzieła świata.”

Przedsmakami wojny jest stan bestraktatowy między Rzązą a Polską. Niemcy nie zaważają się ponad wypowiedzeniem nam walki celowej, w chwili odradzenia się gospodarczego państwa. Uczyniły to tylko w tym celu, żeby nie dopuścić do zupełnej sanacji ekonomicznej naszego kraju, chociaż jest to połączone z poważnymi ofiarami materialnymi z ich strony. Przygryzka bojowa nazwać trzeba również ostatni, nieudany atak na złotego. Dobrze to sobie trzeba pamiętać, że działo się to w czasie rokowań o pakt gwarancyjny, mający zapewnić pokój całej Europie. Ślusnie więc wszystkie gazety nawołują do bojkotu towarów niemieckich.

Oddajemy głos „Kurjerowi Poranneму“:

„Niemcy nie krepilić się wcale próbowały i próbują nas uderzyć i znieść walutowo. My dla zasady, stanęliśmy na stanowisku równowartości ograniczeń przywozowych i nie zdecydowaliśmy się nawet na wyzyskanie wojny gospodarczej pod względem walutowym im...”

Zaginiony profesor.

Zagadkowy wypadek utraty pamięci.

Od 8 dni policja londyńska szuka pewnego Amerykanina, który w stoicy Anglii zginął bez śladu. 80-ciu agentów policyjnych robi poszukiwania dniami i nocami, chcą odnaleźć nowojorskiego profesora Józefa Viktora Collina. Na ulicach wielkie czerwone afizki obiecują przechodniom 500 dolarów nagrody za wprowadzenie na ślady zaginionego. Wszystkie wyalki dotychczasowe nie zdały się na nic, jakby zaginiony profesor pochłonięty został przez ziemię.

Okołicznosci zaginięcia p. Collina, nie należy do codziennych. Młster Collin, emerytowany profesor szkół wyższych, przybył przed pewnym czasem z Nowego Jorku do Anglii, aby korzystać w lecie z tamtejszych kąpiel morskich. Znalazł się w Anglii po raz pierwszy w życiu, nie mógł on odmówić sobie przyjemności zwiedzenia Londynu. Najbardziej wabiło go British Museum.

Małżonka profesora towarzyszyła mężowi w Londynie, wszędzie, jak to miała zwyczaj czynić także w Ameryce, albowiem profesor miał nadzwyczaj krótki wzrok i jak większość nieczonych, był bardzo rozróżniony, prowadzącego autobus, którym jechała wraz z mężem. Kondektora odnaleziono, ale ten oświadczył, że zdaje mu się, iż profesor wysiadł w tym samym punkcie, gdzie wysiadła małżonka.

Pani Collin, poddana gruntownemu badaniu zeznała, że profesor cierpiał dawniej na chorobliwy zanik pamięci. Przed kilku laty stracił on pamięć tak dalece, że nie mógł sobie przypomnieć swego nazwiska, ani swego adresu. Wskutek tego profesor pewnego razu zginął w Nowym Jorku na 2 dni czasu i znalazłszy został wreszcie w pewnym szpitalu, dokąd przewieziono go pogotowie ratunkowe, albowiem blagając się po ulicy, uległ on wówczas zupełnemu wyczerpaniu sił.

W każdym razie od 10 lat nie zdarzyło się już coś podobnego. Istnieje jeszcze jedna hipoteza: Oto pan Collin jest krótkowzrostny i chory przytem na oczy. Nie jest rzeczą wykluczoną, że nagle ociemniał i padł ofiarą czyjśgo przestępstwa.

my z Niemcami bilans dodatni i eksportujemy przeważnie surowce i półfabrykate, a więc walutowo mogliśmy zawsze wyjść na wygraną gospodarczą z ryżkami. Czy nie byłoby teraz czas na naprawienie tego błędu i zastanowienie się, pozostałych towarów niemieckich 100 proc. dodatku celnego, po uprzednim stwierdzeniu, iż akcja przeciwko kieruje liston Bank Rezesy? Tęż rodzaju zarządzenie niewątpliwie przyspieszyłoby bardzo okres automatycznego powrotu złotego do jego parzystości.”

Bojkot bezwzględnej tandety niemieckiej domaga się również „Kurier Poznański“:

„Musimy obecnie podnieść rękawicę nam przez Niemcy rękawicę i walke przeprowadzić at. do zupełnego naszego zwycięstwa. Aiskulaż tedy, Niemcy ugodziły w jeden z filarów państwa pobłogosł, oraz w te najbursze warstwy społeczeństwa, które żyją ze stałych dochodów w złotych i w tej walucie lokują swe kapitały. Dlatego też w całej Polsce, a szczególnie wśród najburszych warstw społeczeństwa wtn no być uderzany wistlona stanowczo i konsekwentnie hasło bojkotu towarów niemieckich. To będzie najlepsza odpowiedź na atak niemiecki, który się zalał, ale który z naszej strony wyznania sanacji.”

Dziennik „Poznański” ujmuje sprawę z czysto gospodarczego punktu widzenia: „Ciezar całego problemu walki gospodarczej z Niemcami przesunął się na kwestję zakazania zbytu na nasze żuwa terozocznych. Odcieczka zaś Polsce kredytu amerykańskiego, oraz ewentualnych kredytów angielskich jest oczywiście środkiem zdalającym do tego samego celu.

Jednak o ile chodzi o perspektywę eksportu naszych żniw terozocznych, to w polskich

kołach mikrodalnych panuje optymizm. „Kooprolna” i „Związek Organizacji Rolniczych” ogłaszają wiersze oboje do Anglii, akcyk otrzymanym ilfmy już 24 miliony złotych salitki. Ponadto w roku są dalsze pretensje i innymi odbiorcami. W tej dziedzinie więc istnieje wszelkie widoki pomyślnego rozwoju.

Polska okazała już w dziedzinie węgla, że umie starać się o nowe rynki zbytu — nb. są, mo akodolnymi rozporządzeń min. Sokala, który znow na Śląsku 10. godz. dalać pracy, mimo dużych trudności transportowych i niekorzystnej koniunktury. Tak samo Polska postara się o rynki dla artykułów rolnych, gdzie koniunktura jest znacznie korzystniejsza. Strasa na tem na dalszą nietylko Niemcy sami.

Dlatego też niemiecka ofensywa generalna skierowana przeciwko podstawom naszego życia gospodarczego przeciwko naszej walucie, bynajmniej nas nie przeraża, jak lek przeraża bo wrażenia w Nowym Jorku i w Paryżu Trudności które są nam naszreca, które przez widywalimy, podejmujemy chętnie i imi wielkiego celu i uzyskania samodzielności gospodarczej, gdy już posiadamy samodzielność polityczną.”

Do intensywnej pracy nad poprawą bilansu handlowego i placicznego zwróci „Gazeta Warszawska“:

„Trzeba jednak z faktów dni ostatnich wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i układować sobie dokładniej te ofensywy niemieckie, abyśmy nie byli w stanie natykiem w gruncie gospodarczym i finansowym. Dlatego też tutaj musi być stwarzany odpowiedni opór. Na poszczególne ataki trzeba odpowiadać na tydelniast. To wskazuje nie wystarczy, trzeba odjąć Niemcom możliwość atakowania przez od, powiednia organizacje naszego życia gospodarczego i naszych finansów.”

Spółczesność nasza gotowała się już dostatecznie w działaniu praw rządzących o-bieganie pieniędzy i skarbówolcia. Teraz czas już najwyższy, by opinia srozumiata, prawa rządzące życiem gospodarzem kraju, Polska musi poprawić swój bilans handlowy i swój bilans placiczny. Na to zaś trzeba atehybamy podjąć walki duto i tanto, szłabyśmy więcej wywołali niż przywozimy. Ułemość naszego bilansu handlowego w dużej części jest następstwem zła, co zrodziło w roku zeszłym, w dużej części wszelkie wynika ze złej organizacji naszego życia gospodarczego. Naprawa tej organizacji się le się tedy jednym z najpilniejszych nakazów naszej polityki wewnętrznej.

Wreszcie wiadomo o tem, że wiewimy w bezkrawul wojnie z Niemcami i wywołaliśmy z tego wszystkie konsekwencje. Przedewszystkiem nie kupimy towarów niemieckich, bo to pauje nasz bilans handlowy, ponaga Niemcom w ataku na złotego polskiego i szedca ich do akcyj politycznej przeciwko Polsce.

Nie my wszędziej walke z Niemcami, lecz skoro walke to nam narzucano, musimy le przyjąć i przeprowadzić zwycięsko.”

Grobowiec przedhistoryczny na terenie W. M. Gdańska.

Gdańsk (AW). Na terenie W. Miasta około Meisterwaldu natrafiono znnow na grobowiec przedhistoryczny. W tym wypadku ma się tu do czynienia z grobem kamiennym z późniejszego okresu żolowego, który jest około 800 lat przed Chrystusem. Grobowiec jest dość dobrze utrzymany i zawiera 3 urny, w tym jedna z ozdobną pokrywka.

GASTON LEROUX. Rouletabile w Zakładach Kruppa

14) (Ciąg dalszy). — Ale dlaczego musimy się koniecznie rozstać? — lamentował poczywicy Candeur. — Nie lepiej byłoby, gdyby nas obu razem wzięto do niewoli? — Nie, to mogłoby wzbudzić pewne podejrzania... O mnie się nie turbiu. Już ja postaram się o to, by dostać się do niewoli na innym odcinku. — I co my tam będziemy robić w Essen? — Mówiłem ci już; maszyny do szyć! — Alha, już ja wiem... pewnie znów jakiś kawał! Wszystko poszło jak z płatka; Candeur dostał się wkrótce do niewoli. Natomiast Rouletabile'owi nie poszczęśliło się. Dostał się do okopów pod Verdun. Odcinek ów, najbardziej wysunięty, zajęty był w polowie przez Francuzów, w drugiej polowie przez Niemców. Granicę stanowiły zwalone w brodu worki z ziemią i piaskiem, pilnowane z jednej strony przez placówki francuskie, z przeciwejnie przez niemieckie. Rouletabile, który umiał mówić po niemiecku, nawlazał rozmowę ze stojącym po drugiej stronie Niemcem. Próbował przekonać go, że najprędzej będzie można zakończyć wojnę, jeżeli żołnierze walczący sami

opuszczą front. Poprosił Francuzi przejść do Niemców, Niemcy zaś na francuską stronę i dobrowolnie dadzą się wzięć do niewoli. Można to odrzucić. — Niemiec zgodził się pozornie chętnie na propozycję, zaledwie jednak Rouletabile przeszedł przez worki na drugą stronę, tamten rzucił na niego granatem. Reporter runął na ziemię, zraniony w ramię. Pojmano go, przewieziono do szpitala w Rastadt, gdzie przeżył dwa tygodnie. Rana nie była ciężka, Rouletabile przechodził jednak prawdziwie męczarnie. Oto tyle znów czasu zmarnowanego! Co gorzsa, po wyleczeniu zatrzymano go dalej w Rastadt, nie proponowano mu żadnej pracy, choć kilkakrotnie opowiadał o swych kwalifikacjach mechanicznych. Uplynęło dalszych osm dni. Rouletabile tracił już cierpliwość, układał plany ucieczki... Aż tu pewnego wieczoru, zupełnie niespodzianie zaproponowano mu stałą pracę, do tego za wynagrodzeniem 3 marki dziennie! Zgodził się natychmiast, tej samej nocy wpakowano go do pociągu i wysłano do Essen!... Pokazuje się zatem, że Nourry miał dobre informacje! — Zebym tylko spoikał tam Candeur! — wzdychał teraz w duchu. — Z pomocą tego kołosa i sprytnego „profesora” możnaby się na serjo zabrać do pracy. Tymczasem pociąg dojeżdżał do stacji. Powietrze rozdzielały ryki syren fabrycznych, stuk potężnych motorów, to znów słumione huk armat próbujących za miastem. Rouletabile ogłuszony tym potężnym, nieustannym hukiem, wysiadł z wozu razem z

grupką kilkunastu innych jeńców. Otoczyli ich żołnierze z najeżonymi bajonetami i pod komendą feldwebela poprowadzono wszystkich w zachodnim kierunku, to jest bezpośrednio w stronę warsztatów. Choć była to niedziela i wczesna godzina poranna, przez ulice przeciągały całe rzese robotników, milczących, spokojnych. Doszli wreszcie do jakiejś bramy. Uwijało się tam pełno strażaków w czerwonych hełmach, przystających się bacznie każdemu wchodzącemu. Jeńcom kazano stanąć z boku, koło budki portiera. A rzesa robotników przepływała mimo nich niepowstrzymana lawą... Rouletabile stanął z boku nieco, w ten sposób, że mógł dokładnie obserwować zachowanie się robotników przy wejściu. Oto każdy z nich zdejmując z wiszącej opodal ogromnej czarnej tablicy mały krzyżek białawy z wybitym na nim numerem. Z pewnością krzyżki te oddają w warsztatach swemu dozorczy. A po skończeniu pracy zapewne każdy odpięra swój numer i przy wyjściu musi go wrzucić do tej dużej czarnej skrzynki... Rzeczywiście: wychodzą właśnie jacyś robotnicy i wrzucają tam swe numery. W ten sposób żaden nie może ominąć codziennego kontrol. Wreszcie feldwebel daje znak — idą dalej i Rouletabile cały ze wzruszenia. Oto plan jego udał się świetnie, oto Niemcy sami wprowadzają go do wnętrza tych straszliwych warsztatów, tak czujnie i zardrobie strzeżonych! Oto oni sami każą mu pracować w aspidztwie „Titanji”! Wprowadzają ich do małego pokoiku

— rewizja! To już piąta rewizja od czasu gdy reporter dostał się do niewoli. Ale tym razem poddaje się jej ochnie, bez najmniejszego szemrania. Przyponiały mu, się ostrzeżenia, po rozpieniu na każdym niemal kroku w obrębie warsztatów; „Hüet euch vor Spionen!” Uśmiechnął się w duchu: „dobrze, dobrze, pilnujcie się przed szpiegami! Rewidujcie mnie mieszanie, nie nie znajdziecie!”... Rewizja skończona, prowadzą ich dalej poprzez prawdziwe labirynty szyn, stosy ze lazuwa... mijają jakieś podwórka, jakieś zbiorniki i przewoły, wśród ogłuszającego huk i szrgytu maszyn... Czasem mignie im przed oczyma potwórna wizja olbrzymich pieców, zionących ogniem... Wreszcie po długim marszu jency zatrzymują się przed jakimś obszernym budynkiem z poczerzną, zakopconie cegły. W prowadzono ich do brudnej, obrapanie sieni, Feldwebel wchodzi na schody, woła, z gór schodów jakiś podoficer, odbiera papieri i wywołuje nazwiska przybyłych jeńców. „Michal Talmar!” — „Obecny!” odpowiada Rouletabile. Prowadzą go pierwszego na górę. Był tam długi szereg pokoi, przeznaczonych dawniej na mieszkania dla robotników fabrycznych. Obecnie lokują tam jeńców wojennych, pracujących we warsztatach. Zatem Rouletabile będzie mieszkał i spał w samej fabryce. Co za szczęście! Zebym już nie jakieś udało znaleźć Candeur!... Rzusa obietki tym uchylnym drzwiom... Ale wartyści pokoje pustel! Widocznie jency są obywatel przy pracy we warsztatach. (Ciąg dalszy następuje.)

Ze świata

Kateolicyzm w Chinach.

Według sprawozdania z roku 1923/24 przy końcu roku 1924 było w Chinach 2 277 421 katolików, 54 biskupów, 1 631 misjonarzy obokrajowców, 1 132 księży chińczyków. Liczba nawooczonych w roku 1924 wynosiła 57 497. Wynik ten jest o 25 proc. silniejszy, niż lat ubiegłych, ogólnie zaś, w stosunku do ludności kraju, jest bardzo niski.

Trzeba jednak wiedzieć, że misjonarze katolicy napotykają na niezmiernie trudności. — Przedewszystkiem brak im środków materialnych już nie tylko do budowy kaplic i kościołów, do zakładania szkół i szpitali, ale nawet na utrzymanie życia. W tym względzie protestanci, zasłaniając się amerykańskimi milionerami, przewyższają katolików misje o całe niebo. Nie są tu bez wpływu trudności finansowe, w jakich po ostatniej wojnie toni cała Europa. Wielkimi trudnościami, jakie misjonarzy w Chinach napotyka, są uprzedzenie i nienawiść do „białych diabłów”. Wiadomo, że na tem ilu wybuchy fatalnie zamieszki, które wiadomo, jak się zakończą. Jednakże mimo wszystko, drzewo ewangeliczne, zaszczerpane na ziemi chińskiej, rozrasta się stale, choć powoli.

(„Olas Narodu”).

Kto jest największym tchórzem?

Setki ludzi odniosło ciężkie rany w dziejną panice, jaka wynika z pociągu nowojorskiej kolei podziemnej na stacji Grand Central. Pociąg doszczętnie przepelniony podróżnymi z jakiegoś powodu nagle został zatrzymany. Publiczność wszelkiego wieku poupadła z przestrach na ziemię a gdy wachy od pługiej izolacji przewodników zaczęły przepieniać duszacy dym, przetrzaszali się w obłądną panikę. Krótkie spieście spowodowało wstrzymanie ruchu długiego lącucha wagonów.

Ody maszynista chciał ruszyć z miejsca, skłopotowały wszystkie lampy w wagonach lunetu. Kto był zaczął krzyżeć w niebogłosy i silny zdobywał zatarasowane wyjścia. Lmano sobie zebrani, deptano kobiety i dzieci, popochy był straszny. Silniejszy spychali na podłogę słabszych i tratali nogami. Zamieszanie jeszcze wzrosło, gdy służba nierytmiczna ze strachu pozamykała wyjścia bezpieczeństwa.

W końcu nareszcie udało się rannych wynieść na powierzchnię ulicy, gdzie zamierzano wstawić stację opantrunkową. Ogółem iliczono około stu osób poważnie rannych. Prasa podnosi bezprzykłądnie zachowanie się głównych sprawców zamętu, busjessmanów, którzy okazali się zdenerwowanymi tchórzami.

Wojna o jedwabne pończoszki.

Wielką burzę w angielskim świecie kobiecy wywołał wielkobrytyjski kanclerz skarbu lord Churchill, wprowadzając wysokie cła do materiałów jedwabnych i wogóle do jedwabiu. Elegancki angielski zięć z tego powodu oburzeniem. Rzucając one na głowę lorda Churchilla pioruny swego niewściegłego gniewu, a wiadomo, że jeszcze dżed meż trzynna wojny z kobietą nie wygra!

Lord Churchill spodziewa się widocznie jednak, że Jemu uda się odnieść triumf nad kobietami, to też walczy z ich pretensjami do jedwabnych sukien i pończoszek, używając wszelkich możliwych argumentów.

Jakkolwiek więc ze wspomnianego powyłej powodu wszystkie kobiety angielskie powstały przeciw Churchillowi jak jeden meż, a właściwie jak jedna kobieta, to jed-

nak Churchill podjął rzuconą sokie rękawicę i na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu, kiedy zaczęto o tej sprawie mówić, wyjął z kieszeni prawej i lewej dławi pary pończoszek. Jedna para była z prawdziwego jedwabiu, a druga ze sztucznego.

Lord Churchill stwierdził, że jeżeli idzie

o wyjątek, to niema pomiędzy obiema parami różnicy, a zatem niesłuszny jest alarm kobiet, które wszak mogą nosić pończoszki z sztucznego jedwabiu...

Narazie przynajmniej niema mowy o tem, aby lord Churchill zechciał w tej sprawie przed kobietami kapitulować.

Widmo zagłady doliny Valtouranche.

Prasa włoska odnosi obszerne o nieuniknionej katastrofie, jaka grozi jednej miejscowości w Alpach włoskich, położonej w bezpośredniej bliskości francuskiej Szwajcarii. Obo w okolicy Valtouranche spodziewają się w tych dniach paupku zwiertających skały, które mogą zniszczyć leżące w pobliżu miasteczka, a przepływającej w dolinie rzeczki Marmare, nadając zupełnie inny kierunek.

Na jakiejś wysokości 600 metrów nad doliną Ussin zuwa się kolosalny złom skalny, cała góra, która grozi lada chwila runięciem w dolinę.

Jest to cypel skalny jakiejś góry, który dzięki wietrzeniu skał, zsunął się w dół i teraz grozi zagładą mieszkańcom, którzy widzą katastrofę, zaalarmowały władze. Wyślano na miejsce spodziewanej katastrofy kilku najzdolniejszych inżynierów, w celu zapobiegnięcia nieszczęściu. Inżynierowie ci obliczają objętość złomu skalnego na 3 miliony metrów sześciennych. Prócz fachowców, zjechali na miejsce zagrożone przedstawiciele rządu, którzy dowiedziawszy się, że zeszwanie się tych kolosalnych złomów skalnych, żadna siła powstrzymać nie może, wydali

rozporządzenie ewakuowania mieszkańców najbardziej zagrożonych miejscowości.

Pierwsze poruszenie tej lawiny skalnej dało się zaobserwować dnia 29 czerwca br., wtedy bowiem, na wysokości 2 100 metrów między szczytami Cortina i Ersa, oberwał się cypel skalny i runął w dół, zabierając po drodze mniejsze skały i złomy, zmiatając przed sobą wszystkie przeszkody, drugując je i lamując.

Lawina skalna, przybierając ciągle na objętości i sile niespożywczej zasuwała się w dół, aż dopiero zatrzymała ją moreny w okolicy Cortina i Sasanuova.

Jak długo potrwa walka między kolosalnym złomem skalnym, a lawiną kamienną, wiadomo, lecz pierwszy lepszy deszcz lub burza niewątpliwie przyczyni się do poruszenia tej masy i złom skalny runie w dolinę, grzebiąc pod sobą domy i ludzi.

Ewakuacja ludności posuwa się bardzo wolno, bowiem brak jest pomieszczenia dla tych nieszczęśliwych, których zły los wygania z domowych pieleszy.

Cała okolica opustoszała zupełnie, a jedynie straża czuwają i śledzą ruchy straszliwego żywiołu.

Poszukiwania zaginionych światów.

Trzecia wyprawa naukowa w głąb Azji.

Ostatnia wyprawa naukowa w głąb Azji, zapisana w rocznikach naukowych jako trzecia wyprawa Azjatycka stanowi klasyczny wzór dla organizacji podobn. ekspedycji naukowych. Wyśitek, włożony w przygotowania do ekspedycji można porównać jedynie z sumą energii, jakiej wymaga stworzenie i puszczenie w ruch wielkiej fabryki, lub skonstruowanie skomplikowanej maszyny.

Typ dawnego badacza naukowego, który indywidualnie zapuszczał się w nieznaną dla siebie kraje należy do przeszłości. Obecnie organizowane wyprawy naukowe rozporządzają wszystkimi nowoczesnymi zdobyczami technicznymi, samochodami, jako środkami komunikacji, radio, jako drogą do porozumiewania się.

Plan ostatniej ekspedycji naukowej był na długie lata przed jej wyruszeniem opracowany przez jednego z najwybitniejszych uczonych świata profesora paleontologii i anatomię porównawczą Henrym Fairfieldem Osbornem. Osborn stwierdził, że kontynent azjatycki jest nie tylko kolebką rodzaju ludzkiego, lecz również wszystkich gatunków zwierzęcych skąd promieniowały one, rozchodząc się na wszystkie strony świata. Hipoteza ta spotkała się z ostrą krytyką przeciwników naukowych znanego paleontologa. Twierdził oni na podstawie wydobyczych z ziemi skamieniałości, że każdy ośrodek geograficzny był kolebką jakiegoś rodzaju zwierzęcego. Np., że ogniskiem popularnym działań przedpotopowych potworów dinozaurów była Ameryka Północna, skąd rozeszły się one do innych okolic.

Wiedriony instynktem uczonego prof. Osborn twierdził, że kolebką największej ilości gatunków nie są, jak dotychczas przy-

puszczano Indje, lub inny punkt tropikalnych okolic Azji, lecz szeroka równina — obecnie przedstawiająca pustynię Gobi.

Należo to jednak tylko przypuszczenia. Należo je sprawdzić. Osborn, po objęciu stanowiska głównego dyrektora Amerykańskiego Muzeum Historii Naturalnej, rozporządzając obfitymi środkami finansowymi — postanowił sprawdzić swoje przypuszczenia i przystąpił do zorganizowania wyprawy naukowej. Kierownictwo techniczne powierzono młodemu energicznemu Adrewsowi, który zgromadził koło siebie specjalistów: geologów, geografów, paleontologów, zoologów, antropologów, archeologów i t. d. Główną kwatery i najwazniejszym punktem zynosciowym był Pekin. Na dwa lata przed wyruszeniem wyprawy rozpoczęto prace wstępne, jak wykukiwanie mieszkań, nabywanie wielebduów, najnowanie przewodników. Drogi, które miały posłużyć ekspedycji przez Mongolję, są to male ścieżki, po których trzeba kroczyć krok za krokiem. Tylko te niewysokie organizacje, która oszczędzała siły nerwowe, zaopatrując ich w niezbędny żywność w elementarne wygoody przypisać należy, że w ciągu dwóch lat zbadano dokładnie pod względem naukowym tak wielką przestrzeń, jaką jest pustynia Gobi.

Wyprawy uwienczył sensacyjny wynik. Oto w pustyni tej znaleziono przedpotopowe, ba, przedhistoryczne jasko dinozaurów, niezliczone liczby skamieniałych wykopalsk, kości zwierzęcych i śladów życia w tej pustyni. Przywieziono około 10 000 skamieniałości należących do przedpotopowych zwierząt. Zdobczyca ta jest zupełnie nowością dla nauki i otwiera nowe pole dla dociekań.

Ziemia pustyni Gobi przepojona jest solą i zupełnie porzawaną wody słodkiej. Jest ona siedliskiem niezmanyh gdzieindziej gatunków dzikich osłów i gazel mongolskiej. Gazelle te odznaczają się nadzwyczajną szybkością biegu. Dwudniowe male, przebiec-

moga 40 km. na godzinę, dorosłe przebiegają do stu kilometrów.

Wyprawa napotykała w drodze szeregi przygod, napadów bandyckich. Bandyci częstokroć występowali w mundurach wojsk regularnych, trzeba było się więc ciągle mieć na baczności.

Materiał zebrany przez ekspedycję ukaże się ma niebawem w druku. Jako pierwszy część wydana zostanie książka „Mongolja Its Past History”. Prac tych oczekuje świat naukowy ze zrozumiałym niecierpliwością.

Bydgoszcz. (Nieszczęście przy pracy). Dnia 3 bm. rano zdarzył się na podwórzu Lloyd Bydgoskiego wypadek, którego ofiarą padł 73-letni robotnik dominium Czarnek Polak niaki Skopceki Jan. Starzec ów od dłuższego czasu był zajęty był rozwieszaniem mleka i gdy dźwigiem kroczyl przez wspomniane podwórże z dzbankiem mleka, poślizgnął się na mokrym bruku tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o chodnik zabijając się na miejscu. Zwłoki jego odwieziono do kostnicy tejczy miejskiej.

Gniezno. (Ofiara kąpieli). Dnia 29. ub. m. o godzinie 7,30 18-letni Franciszek Olszak z Piekar, wróciwszy z całoniennej pracy, chciał się kąpać w jeziorze na piekarni koło zabudowań p. Roefińskiej Nieszczęście chciało, że w wodzie było bardzo duże szlamu błotnego a Olszak, nie umiejąc widocznie pływać, zaczął tonąć. Skoczyli na niego przeczodzący żołnierze, lecz nie mogli tonącego uratować. Dopiero Kazimierz Kędziński z Piekar, z narazieniem życia rzucił się do wody i przy pomocy przyciwników dołala denata wyciągnął na brzeg. Przygodnie przejeżdżał tamteży dr. Taberski, który stwierdził śmierć.

Czarnków. (Nie wolno rzucać się na policjantów) Zakaj historycznego miasta Czarnkowa byli dwaj jego młodzi obywatele Kazimierz Czarneki i Bronisław Bonk. Burd i awantur ulicznych mieli oni więcej na sumieniu niż włosów na głowie. Az raz przebrała się miarka. Koledzy posterunkowy policji wezwał ich do porządku, stawili mu objaw awanturki opór, a kiedy prowadzono ich do komisarjatu, napadli na policjanta, wyrwali mu z pochwy szablj. Szablą tą jeden z nich pokaleczył policjanta, zadając mu kilka ran na głowie. Przez kilka dni miały odbyć się rozprawy przed II-gą Izłą Karną. Młodzi awanturnicy z Czarnkowa przynajeli się jednak, że dnia kitycznego byli kompletnie pijani, wobec czego nie zdawali sobie zupełnie sprawy z tego, co czynią. Sąd skazał głównego sprawcę zajścia Czarnkiego na 2 lata, a Bonka na rok więzienia.

Wabrzeńno. (Ofiara kąpieli). Dnia 2 bm. popołudniu utonął 13-letnia Katarzyna Licznarska przez kąpanie się w jeziorze. Rowienicki jej zamiast wołać o pomoc, rozbiegł się w przerażeniu, tak że ludzie chciał byli w pobliżu dowiedzieli się o utonieniu dopiero po wypadku. Jak lekarz stwierdził przyczyną utonięcia był udar serca, gdyż blednie dziewczę utonęła prawie na mieczu. Zwłoki jej okoliczek później wydobyl rybak Malicki ze swym pomocnikiem Grzywalskim.

Lwów. (Rodzina zasypana w ce-gieciu). Dnia 3 bm. w południe w znanej cegielni Nachta przy ulicy Snopkowskiej w Lwowie wydarzyła się katastrofa, która na szczęście nie spowodowała śmierci trojsa osób.

Mianowicie kopaniem gliny między innymi zajęty był tam robotnik Stefan Kukurudza. W porze obiadu przyszedł do niego jak zwykle, żona Anna, przynosząc obiad. Kukurudza wraz z żoną i synem Janem usiadł obok wykupu. Gdy wszyscy troje zajęli się obiadem, usunęła się glina i całą rodzinę zupełnie zasypana. Popleszono im z ratunkiem i stwierdzono, że Kukurudzowa doznała złamania prawej nogi, a Jan Kukurudza bardzo ciężkiego pochlucenia na calem ciełe.

W oczekiwaniu.

Jak wiadomwie zginął Staszek? Nigdy dotąd nie miałem wiadomości o jego śmierci, żaden z kolegów jego nigdy jakoś nie uwazał za stosowne powieścić cokolwiek o ostatnich chwilach Stacha... — Trudno... może lepiej i nie mówić... ale może dobrze jest powieścić całą prawdę. Toś to tyś iate...

Niech będzie... Posłuchajcie! Staszek otrzymał od komendanta rozkaz przetrzgnięcia gaju, który rozciągał się na lewo od naszej pozycji.

Niestety... nie dopisała mu odwaga. Zwiakł i zwiekał, trzymał swych ludzi w bezpiecznym zagłębieniu terenu, aż wreszcie wyszedł, kiedy było już zapóźno spotkał wysuwające się z gaju kolumny nieprzyjacielskie. Uciekł jak opętany i to nie do naszej pozycji, tylko całkiem wstecz, zasuwaując się w zarodła nad rzeką. Dzięki jego tchórzostwu nieprzyjaciel niespostrzeżony dopadł nas. Wyrwał nam naszą pozycję, kładąc całego oddinku frontu i przyprawił nas o ciężką stratę. Zaczął się fatalny odwrot.

Odetfś, o jakiejś rannej godzinie mglistej Staszek przyłączył się ze swymi ludźmi do naszej kompanji.

Komendant kazał go z miejsca aresztować. Mnie przypadał smutny obowiązek rozbrojenia Staszka i odatawienia do sztabu dywizji.

Co oni mi zrobią? Zamiasz odpowiedzi rzekłem mu: — Nie spełniłeś rozkazu na czas. Nat-

knawazy się na nieprzyjaciela nie ostrzegł nas...

Stach zrozumiał. Wyciągnął ukryty za bluzą sztylet, używany do walki okopowej i... wydarłem mu broń samobójczą z ręki. Odszedł do dywizji...

Na Boga, cóż zrobiliś, nieszczęsny człowieku, mógłby zginąć honorowo, z własnej ręki!

Nazywasz samobójstwem śmiercią honorową? Czy morderca może być człowiekiem honorowym?

A czy zastanowiłeś się, że dla kogoś najważniejszym obowiązkiem była troska, aby dusza przyjaciela czysta stanęła w obliczu Boga?

Lecz dość! Wy tego nie zrozumiecie, Oddałem Stacha dywizji, gdzie go postawiono przed sąd.

Krótko to była sprawa. Skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Ciężko wspomnieć tę chwilę.

Dotychczas lekliwosc Staszka otaczał zawsze mrok nocy, chaos i huk bitwy.

Teraz w ciszy sądu i jasnoci łąby sądowej wypęły z całej obydą białe zrony tchórzostwa.

Poczęł przed tymi obcymi ludźmi plakać i wołać o litość.

Ach, on tak kochał życie...

Zemdiał.

Gdym go ocuili, szepnąłem mu: — Wyrok poczęł do zatwierdzenia przez główną kwatery frontu. O godzinie 3-4 minut 20 przyjdzie napewno ulaskawie-

nie, ty wiesz przecież, że dowództwo frontu cierpi na chroniczne i ostre gonienie za popularnością.

Staszek coś nie dowierzał, aż mu przypomnieliem, że adiutantem frontu jest nasz kolega L.

Różowe zadowolenie rozlało się pó twarzy.

Wszedł spowiednik.

Pocóżdź on?

Zrozum, że tak chce regulamin. Nic na tem nie stracisz.

Z papierosem w ustach zasiadł Staszek do spowiedzi. Długo, długo rozmawiali z sobą: on i kapelan polowy. Co za szczęście, że był to duchowny, który z romowy przedśmiertniej potrafił ugotować balsam kojący. Może największą zaletą balsamu tego było, że wianicie ja mu odebrałem, kłamstwem zapach przedpokoju wieczności.

Godzina trzecia.

Poco każę mi się zabierać?

— No widzisz, Stachu, biurokracja. Muszą ci odczytać ulaskawienie na głównym placu przed frontem.

Poszedł Stach na ostatnią przechadzkę z lekkim uśmiechem ironji na ustach. Mimo wszystko, jak nie był prawdziwym z krwi i kości frontowcem, tak niemniej szczerze pogardzał kancelaryjnikami ze sztabu dywizji. Stanął przed wałem, albowiem na należeć egzekucji wyznaczono staroświecką fortyfikację miasteczka.

— Patrz, gościucom od mostu przydzie kurjer z dowództwa frontu.

Pełen oczekiwania chłopak mienil się był raz purpurowy, raz zielony.

Dlaczego kurjer tak spóźnia się?

Wymyśliłem całą te bajkę z dowództwa frontu. Wyrok nie wymagal zatwierdzenia.

Lecz ciągnę dalej.

Staszek czekał pełen napięcia i pełen na dzieje, która zawsze ożywia młodzieńcze du chę.

Znowu szepnąłem mu: — Patrz, już!

Szach rzucił okiem na wieżę zegarową — 3-cia 20: Wpełił oko w gościniec.

I tu stał się cud...

— No, czemu pan przerywa opowiadanie?

— Istotnie ktoś jechał gościucom. Przechwilę sam poczęłem wierzęć, że moje kłamstwo oblało się w rzeczywistość.

Stach niecierpliwie machnął ręką, gdy mu chciano zawigzać oczy. Wspaniale wyprostował się i nagle całej zdradził i zbladł. Wycelowano doń.

Chciał coś krzyknąć — ale — zszedł cęnych kul zbawiły go od jku słabości. Czekal na coś, i tak — zginął.

Różnica czasu. Dość nawet miała stonkunkowo wobec wieczności! Każdy z nas czeka na spełnienie czegoś, choćby na urzczywienie swych kłamstw. Jak straszne byłoby życie, gdyby nie było sumy oczekiwań. A ostatecznie ostatecznym kresem dla wszystkich jest to samo.

Marlusz Nowina.